

Hugolin L a n g k a m m e r OFM, *Mały słownik biblijny*, wyd. 2, Wrocław: Wydawnictwo św. Antoniego 1995, ss. 287.

W języku polskim mamy już kilka Słowników biblijnych. Są to jednak tłumaczenia z obcych języków. Jedyny rodzimy Słownik biblijny, samodzielnie opracowany przez jednego autora polskiego, to właśnie *Mały słownik biblijny* O. Hugolina Langkammera. Drugie wydanie tego Słownika w stosunku do pierwszego zostało wzbogacone o pokaźną liczbę haseł, dokładnie 184. Nowe wydanie prezentuje ponad 1200 haseł. Obejmują one te dziedziny, które dla Słownika biblijnego są znaczące, a więc: wydarzenia, osoby, historię, orędzie zbawcze (zawarte w różnych tradycjach i księgach), teologię, hermeneutykę, tematy parabiblijne, żeby wymienić najważniejsze.

O. Langkammer bardzo dobrze opanował leksykografię. Brak tego aspektu metodologicznego w opracowaniu haseł widoczny jest w słownikach przetłumaczonych na język polski. W Słowniku O. Langkammera znajdujemy niemal zawsze odpowiedź na dwa pytania: jedno jest pytaniem o istotę rzeczy, a drugie o szersze rozwinięcie zagadnienia. Na przykład hasło: *Olbrzymi* – „istoty większe i potężniejsze od ludzi [...]” lub hasło: *Ojciec* – „W patriarchalnym systemie ST określenie «ojciec» odnosiło się nie tylko do naturalnego ojca [...]” Jakżeż daleko od tej precyzji O. Langkammera odbiega *Praktyczny słownik biblijny* (red. A. Grabner-Heidera). Można by tu mnożyć przykłady niedociągnięć leksykograficznych.

Słownik O. Langkammera zasługuje także na uznanie z racji merytorycznej strony opracowania poszczególnych haseł. Pozwolę sobie w tym miejscu zacytować opinię jednego z najwybitniejszych teologów polskich, ks. prof. dra hab. Czesława Bartnika, na temat Słownika: „Uwzględnienie najnowszego stanu badań i kompetencje samego autora (ponad 35 pozycji książkowych w różnych językach) czyni to dzieło niezbędnym podręcznikiem dla teologów, katechetów, księży, studentów i wszystkich spragnionych wiedzy biblijnej i pogłębienia treści zbawczych Słowa Bożego”

Charakterystyczny dla Słownika O. Langkammera jest także wybór miejsc biblijnych, na które powołuje się autor. Przy takim hasle jak *Bóg*, Słownik nie może się przecież przerodzić w konkordancję biblijną. Dlatego autor zrezygnował z przywoływania cytatów. Tylko w dwóch wyjątkowych wypadkach powołuje się na Pismo święte.

Jeszcze jedna niezwykle pozytywna cecha Słownika. Umiejętność poświęcenia odpowiedniej uwagi poszczególnym hasłom. Prorok i Księgi Izajasza (Proto-Deutero-Trito) otrzymały niemalże cztery szpalty, z racji ważności tych ksiąg dla historii zbawienia, a w szczególności dla Nowego Testamentu. Słusznie prorok Aggeusz nie otrzymał całej szpalty.

Niestety w Słowniku wkradł się błąd przy hasle *Habakuka księga*. Jest to wyraźna wina Wydawnictwa, gdyż w pierwszym wydaniu hasło to zostało należycie opracowane.

Omówienie Słownika jest raczej wrywkowe, chociaż recenzent zapoznał się bardzo dokładnie z całością. Dlatego też mogę twierdzić, że *Słownik biblijny O. Langkammera* spełnia trzy zasadnicze postulaty stawiane każdemu słownikowi: opracowanie leksyko-graficzne nie budzi zastrzeżeń, jest wręcz wzorcowe; merytoryczne założenia zostały wykonane; hasłowe ujęcie w tym Słowniku jest wzorowe. A co najważniejsze, Słownik zawiera najnowsze wyniki badań z zakresu wiedzy biblijnej.

*Gabriel Witaszek CSSR*